

*Ireneusz Ziemiński*  
Szczecin

## **„Nie błagałeś dla siebie o długie życie...” – próba filozoficznej interpretacji snu Salomona**

### **Paradoks Salomona**

Pragnienie zachowania własnego życia stanowi niewątpliwie jedną z najbardziej naturalnych, a zarazem najbardziej podstawowych motywacji ludzkich działań. Wyraża się w nim radykalny sprzeciw człowieka wobec śmierci, której chcielibyśmy uniknąć (a przynajmniej maksymalnie ją opóźnić). Wprawdzie długie życie nie zawsze uważamy za dobre i godne pożądania, mimo to łatwiej godzimy się ze śmiercią w późnej starości aniżeli wtedy, gdy następuje ona we wczesnej młodości (bądź w dzieciństwie). Nie dziwi nas też zbytnio fakt, że wielu ludzi prosi w swoich modlitwach o jak najdłuższe życie dla siebie i swoich bliskich. W każdej przecież religii bogowie są pojmowani jako prawdziwi dawcy oraz strażnicy życia<sup>1</sup>; nie tylko powołują wszystko do istnienia, lecz także chronią byt przed unicestwieniem (przy czym szczególną troską otaczają przyrodę, nieustannie regenerując jej siły vitalne).<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Z tego powodu nie tylko głęboko paradoksalny, lecz także fałszywy wydawać się musi wizerunek bogów jako zbrodniarzy, lubujących się w zadawaniu śmierci bezbronnym i nieszczęśliwym ludziom, nakreślony przez tytułowego bohatera sztuki Alberta Camusa *Kaligula*. Taka koncepcja bogów jest z gruntu niereligijna, trudno wszak wyobrazić sobie, by człowiek mógł oddawać cześć istotom zbrodniczym, pragnącym jego krzywdy. Szczegółową analizę postępowania Kaliguli (w tym także jego sądu nad bogami) zawarłem w artykule „Zabójstwo jako akt metafizyczny. Na marginesie dramatu Alberta Camusa »Kaligula«”, „Analiza i Egzystencja” 2006, nr 3 (w druku).

<sup>2</sup> W takim duchu można zinterpretować także te religie, zgodnie z którymi bogowie, aby podtrzymywać życie we wszechświecie, najpierw sami muszą zregenerować własne siły, wypijając np. ludzką krew; ofiara krwi nie służy tutaj bowiem samemu bogu, lecz jest konieczna po to, by był on w stanie zachować urodzajność ziemi, płodność zwierząt i ludzi bądź życiodajny ruch słońca na sklepieniu niebios.

Przypisywanie bogom funkcji podtrzymywania i ochrony życia wskazuje, że jest ono dobrem, które – z racji jego kruchości – można stosunkowo łatwo utracić, o czym najdobitniej przekonuje zjawisko śmierci. Ponieważ jednak życie traktowane jest zwykle jako dobro najwyższe, a przynajmniej – najbardziej podstawowe, stanowiące niezbędny warunek wszelkich innych dóbr, nie może dziwić fakt, że zachowanie go (i to jak najdłuższe) stanowi szczególną troskę człowieka, wyrażającą się m.in. gorącymi modłami, zanoszonymi do wyznawanych przez niego bóstw. W tym kontekście zaskakująca wydaje się postawa króla Salomona, który w rozmowie z Bogiem bynajmniej nie poprosił o długie życie, co w oczach samego Jahwe zasługiwało na szczególne uznanie i pochwałę. Paradoxs ten – nazwijmy go „paradoksem Salomona” – stanowi podstawowe źródło i przedmiot obecnego artykułu.

Rozmowa Salomona z Bogiem zwykle interpretowana jest jako nauka o prawdziwej mądrości i prawdziwych wartościach, które człowiek winien uczynić celem swoich działań, budując w ten sposób niezniszczalny skarb. Omawiany tekst jednak, zawarty w rozdziale trzecim *Pierwszej Księgi Królewskiej*, prowokuje także do postawienia innych pytań, np. – czy długie życie jest samo w sobie pozytywną wartością i czy człowiek powinien (ma prawo) kiedykolwiek o nie zabiegać lub domagać się go? Czy w każdych okolicznościach i za wszelką cenę człowiek powinien dążyć do ocalenia życia, zarówno własnego, jak i cudzego? Czy przedłużanie życia (opóźnianie śmierci) zawsze jest dla człowieka dobrem i czy postawa taka mogłaby spodobać się Bogu jako stwórcy i strażnikowi życia? Niektóre z tych pytań są uwikłane – zwłaszcza współcześnie – w wielorakie konteksty nie tylko religijne, lecz także moralne, prawne, społeczne i polityczne, odnoszące się chociażby do problemu eutanazji (i jej legalizacji) oraz niezwykle dynamicznie rozwijającej się ostatnio medycyny transplantacyjnej. W prezentowanym artykule pytań tych (zwłaszcza w zarysowanym kontekście) podejmować nie będziemy; skupimy się bowiem na kwestii, jaki obraz ludzkiego życia i śmierci wyłania się z rozmowy Salomona z Bogiem. Analizę tekstu zaczniemy od nakreślenia scenerii dialogu.<sup>3</sup>

## Sen Salomona

Spotkanie Salomona z Bogiem miało miejsce w czasie snu młodego władcy, który udał się do Gibeonu, aby tam złożyć Bogu krwawe ofiary (1Krl 3,4). Potomek i dziedzic króla Dawida przeżywał zapewne wiele trosk i niepewności związanych z czekającymi go rządami; równocześnie jednak nie mogła mu być obca młodzieńcza wiara we własne siły oraz wyznawane ideały, które chciał urze-

<sup>3</sup> Cytować będziemy wydanie: *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, Poznań 2005.

czywistni. Doznając objawienia Bożej obecności, Salomon usłyszał, że może prosić o wszystko, co Jahwe mógłby mu ofiarować (1Krl 3,5). W słowach Boga nie dostrzegamy żadnej nieszczerości, podstępu czy wystawienia Salomona na próbę; przeciwnie, widać w nich rzeczywistą troskę o młodego króla i chęć służenia mu pomocą. Równocześnie widać wyraźnie, że nie mamy tu do czynienia z jakąś naiwną baśnią o złotej rybce, która spełni wszystkie, nawet najbardziej fantastyczne, ludzkie marzenia. W obietnicy Boga słyszymy bowiem troskę o kwestie najbardziej zasadnicze, fundamentalne; dowodzi tego już sam fakt, że rozmowa ma miejsce we śnie, który zarówno w *Starym*, jak i w *Nowym Testamencie* okazuje się często uprzywilejowaną formą Bożych objawień.<sup>4</sup> Słowa Jahwe są też na tyle przekonujące, że Salomon nie powinien mieć wątpliwości, iż jego prośba (o ile tylko będzie godziwa) zostanie spełniona.

Życzenie wyrażone przez młodego króla jest zaskakujące także dla samego Boga. Salomon prosi bowiem Jahwe o mądrość (ściślej – o serce pojętne i pełne rozsądku); nie chce jej jednak dla swej własnej chwały, lecz po to, by sprawiedliwie rządzić powierzonym mu przez Boga ludem, trafnie rozpoznając co jest dobre, co zaś złe (1Krl 3,9).<sup>5</sup> Jakkolwiek niecodzienna wydawać się może prośba Salomona, ważniejsze od niej są słowa Jahwe, stanowiące jej istotne uzupełnienie oraz wyjaśniający komentarz. Słowa te bowiem, poświadczone absolutnym autorytetem Bożym, możemy potraktować jako wyraz i świadectwo ostatecznej prawdy. Jednoznaczna aprobata, z jaką Bóg przyjął prośbę Salomona, dowodzi, że król wypowiedział słowa prawdziwej mądrości. Z tego powodu Jahwe nie tylko przychyliła się do jego życzenia, lecz spełnia je z nawiązką:

„Ponieważ zaniósłeś tę właśnie prośbę, a nie błagałeś dla siebie o długie życie, nie wypraszałeś sobie bogactwa, nie domagałeś się życia twoich wrogów, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygnięcia spraw sądowych, oto spełnię twoją prośbę i dam ci serce mądre i rozumne [w takim stopniu], że takiego, jakim ty będziesz, nie było przed tobą, i taki, jak ty, nie zjawi się po tobie. A nadto dam ci to, o co nie prosiłeś, a więc takie bogactwo i sławę, że żaden z królów nie będzie się mógł z tobą równać po wszystkie dni twoje. A jeśli będziesz chodził drogami moimi, przestrzegając mojego Prawa i moich nakazów, jak postępował Dawid, ojciec twój, przedłużę twoje dni” (1Krl 3,10-14).<sup>6</sup>

<sup>4</sup> Przykładem mogą tu być rozmowy Jahwe z Abrahamem, mające często miejsce właśnie podczas snu (Rdz 15, 12-21). Z kolei w *Nowym Testamencie* najbardziej spektakularnym przykładem jest niewątpliwie Józef – mąż Maryi i opiekun Jezusa. Postanowiwszy oddać brzemiennej Maryję, dowiedział się on we śnie, że poślubiona mu niewiasta poczęła nie z mężczyzny, lecz z Ducha Świętego, jej syn zaś uwolni ludzi od grzechów (Mt 1,20-21). Podobnie we śnie Józef dowiadyuje się, że ma wraz z żoną i dzieckiem uciekać do Egiptu, by uchronić Jezusa przed wyrokiem śmierci wydanym przez Heroda (Mt 2,13).

<sup>5</sup> Po słowach wdzięczności zanesionych do Boga za opiekę, jaką sprawował nad Dawidem oraz przyznaniu się do swej bezradności na tronie („jestem młodym człowiekiem i nie wiem, jak postępować”), Salomon skierował do Jahwe prośbę: „Daj Twojemu słudze serce pojętne, aby mógł sądzić Twój lud, rozpoznać między tym, co jest dobre, a tym, co złe, bo któż może sądzić ten Twój wielki naród.”

<sup>6</sup> Według *Biblii Tysiąclecia* (red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk) fragment ten brzmi następująco: „Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś

W słowach Boga zawarte jest uznanie dla Salomona za to, że nie poprosił o trzy rzeczy: o długie życie dla siebie, bogactwo oraz zgubę swoich nieprzyjaciół. Zaskoczenie Jahwe bierze się z pewnością stąd, że zdecydowana większość ludzi właśnie o takie rzeczy prosi, pragnąc jak najdłuższego życia, rozmaitych bogactw oraz wytracenia swoich wrogów.<sup>7</sup> Jeśli zaś nawet ludzie proszą niekiedy Boga także o dar mądrości, to w przeciwieństwie do Salomona, chodzi im raczej nie o umiejętność rozróżniania dobra od zła, by sprawiedliwie postępować względem innych osób, lecz o to, by dzięki uzyskanej mądrości innych przewyższyć. Już z tego powodu młody władca jawić się musi jako człowiek niepospolity. Wróćmy jednak do słów Jahwe.

Wyliczając rzeczy, o które Salomon nie poprosił, Bóg wprowadza do nich pewien aksjologiczny ład. Nie obiecuje przecież Salomonowi wytepienia jego nieprzyjaciół, uznając takie działanie za ewidentnie złe. Równocześnie jednak, bez żadnych dodatkowych warunków, Bóg gwarantuje Salomonowi bogactwo oraz sławę, których nie dostąpi w takim wymiarze żaden inny współczesny mu król. Na koniec wreszcie Jahwe daje Salomonowi nadzieję na długie życie, pod warunkiem jednak, że będzie postępował tak, jak jego ojciec, wypełniając prawo. W tej ostatniej obietnicy ujawniają się dodatkowe cechy Boga – przede wszystkim wierność swoim wybranym oraz moc przebaczenia za ich winy, o ile tylko są w stanie za nie szczerze odpokutować. Dawid przecież nie zawsze postępował sprawiedliwie, a mimo to – właśnie dzięki szczerzej pokucie – mógł zostać ustanowiony jako wzór dla przyszłych pokoleń. Co więcej, w słowach Jahwe dostrzegamy także szczególną łaskawość, zarówno wobec Dawida (któremu przebaczył wszystkie winy), jak i wobec jego syna (któremu obiecał przedłużenie życia).

## Życie wieczne

Obietnicę daną Salomonowi („przedłużę twoje dni”) winniśmy interpretować przez odniesienie do typowego wieku, osiąganego przez ludzi w czasach jego panowania. Wprawdzie zgodnie z wyobrazeniami dawnych Izraelitów czas życia każdego człowieka wyznaczony był przez Boga, mimo to za normę (zgodnie z tekstem Księgi Rodzaju) przyjmowano wiek stu dwudziestu lat, traktowany

---

o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż [za twoich dni] podobnego tobie nie będzie wśród królów. Jeśli zaś będziesz postępować moimi drogami zachowując moje prawa i polecenia za przykładem twego ojca, Dawida, to przedłużę twoje życie.”

<sup>7</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć żartobliwą baśń rosyjską o chłopie, któremu Bóg obiecał spełnienie każdej prośby pod warunkiem, że jego sąsiad otrzyma wszystko w wymiarze dwukrotnie większym; w tej sytuacji chłop poprosił Boga, by wykuł mu jedno oko. Informację o tej baśni zawdzięczam Panu Profesorowi Leszkowi Kołakowskiemu.

jako osiągnięcie pełni.<sup>8</sup> *Księga Psalmów* z kolei dość pesymistycznie określa miarę ludzkiego życia na lat siedemdziesiąt (co najwyżej zaś osiemdziesiąt)<sup>9</sup>, *Księga Izajasza* natomiast śmierć człowieka przed upływem stu lat uznaje za klątwę.<sup>10</sup> W obietnicy danej Salomonowi jednak nie liczba darowanych lat wydaje się najważniejsza, lecz sama możliwość przedłużenia życia. Wprawdzie tylko w mocy Boga leży urzeczywistnienie tej możliwości, to jednak uzależnione jest ono również od postępowania samego Salomona.

Co więcej, Jahwe nie obiecuje młodemu królowi życia wiecznego (czy to w postaci automatycznej nieśmiertelności wykluczającej śmierć czy też zmartwychwstania po śmierci), lecz jedynie p r z e d ł u ż e n i e o pewien czas istnienia ziemskiego. Mamy tu wszak do czynienia z epoką, w której nie zdażyła się jeszcze wyraźnie narodzić idea indywidualnego życia wykraczającego poza grób. Zgodnie z wierzeniami dawnych Izraelitów życie ludzkie było ze swej istoty życiem wyłącznie czasowym i skończonym, ograniczonym do ściśle określonej miary lat.<sup>11</sup> Wprawdzie śmierć nie oznaczała pogrążenia się w całkowitej nicości, lecz dalsze trwanie duszy i ciała w podziemnym Szeolu, jednak trudno byłoby je uznać za prawdziwe życie; było ono wręcz jego zaprzeczeniem z racji radykalnego oddzielenia od Boga jako jedyne źródła życia. W tym sensie można powiedzieć, że – w świetle izraelskich wierzeń pierwotnych – życie wieczne nie było dostępne ludziom, a jedynie Bogu.<sup>12</sup> Zgodnie zresztą z *Księgą Mądrości Syracha* (Eklezjasta) człowiek nie różni się niczym od zwierząt, jego ostatecznym przeznaczeniem jest wszak grób, w którym nie ma żadnego życia.<sup>13</sup> Wprawdzie w wielu innych fragmentach *Starego Testamentu* fakt ludzkiej śmiertelności nie jest opisywany tak pesymistycznie (mamy tu raczej do czynienia z afirmacją jedyne życia, które zostało człowiekowi dane<sup>14</sup>), jednak trudno dostrzec w nich jakąkolwiek perspektywę nieśmiertelności indywidualnej. Wygląda na to, że starożytnych Izraelitów mniej zajmowała myśl o ewentualnym życiu przyszłym, zdecydowanie bardziej zaś troska o to, by obecne przeżyć godnie i szczęśliwie.

<sup>8</sup> M.C. Wensing, *Śmierć i przeznaczenie człowieka według Biblii*, tłum. E. Zielińska. Warszawa 1997, ss. 20, 27. Czas ten wyznacza sam Jahwe: „Duch mój nie może zawsze pozostawać w człowieku, gdyż jest on istotą [bardzo] cielesną; niech więc żyje [tylko] sto dwadzieścia lat.” (Rdz 6, 3)

<sup>9</sup> „Czas naszego życia to lat siedemdziesiąt, a gdy siły służą – lat osiemdziesiąt; lecz większość z nich to trud i nicość, bo szybko przemijają – i odlatujemy.” (Ps 90, 10)

<sup>10</sup> Opisując odnowioną ziemię i odnowione niebo (zapowiedź świata zbawionych), autor *Księgi Izajasza* stwierdza: „Nie będzie już tam niemowlęcia, [które by żyło tylko] dni kilka, ani też starca, który by nie osiągnął pełni swych dni; bo najmłodszy umrze jako stuletni, a kto stu lat nie osiągnie – będzie uchodził za dotkniętego przekleństwem.” (Iz 65, 20)

<sup>11</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 11.

<sup>12</sup> P. Badham, *Christian beliefs about life after death*, The Macmillan Press Ltd 1976, s. 3.

<sup>13</sup> C. Lamont, *The Illusion of immortality*, Frederick Ungar Publishing Co.: New York 1965, s. 35.

<sup>14</sup> M.C. Wensing, op.cit., s. 34.

Ta afirmacja życia powodowała, że nie odczuwali oni zbyt silnego lęku przed śmiercią jako naturalnym kresem życia, ideę zaś nieśmiertelności zastępowali niewzruszoną wiarą w pomyślność narodu, do którego należeli i któremu Bóg obiecał szczęście w obecnym świecie.<sup>15</sup> Każdy Izraelita swoją prawdziwą tożsamość odnajdował z jednej strony w przynależności do swego narodu, z drugiej – w ponadczasowej więzi ze swoimi przodkami. Pragnieniem każdego było umrzeć w pobliżu grobu swego ojca i być w nim pochowanym, co gwarantowało wieczny pokój duszy.<sup>16</sup> Wiąż ze wspólnotą rodową, trwającą daleko dłużej aniżeli jednostkowe życie ludzkie, czyniła śmierć wydarzeniem mniej dramatycznym, zwłaszcza jeżeli człowiekowi dane było pozostawić na ziemi swoje potomstwo (dzięki potomstwu wszak możliwe okazywało się dalsze istnienie, chociażby w pamięci imienia).<sup>17</sup>

W późniejszych epokach na gruncie religii judaistycznej pojawiła się wiara w indywidualne zmartwychwstanie jako przepustkę do życia wiecznego; ślady tej wiary są wyraźnie obecne w różnych tekstach *Starego Testamentu*. *Księga Psalmów* np. definiuje życie jako więź z Bogiem, której śmierć nie jest w stanie zniszczyć, ponieważ Stwórca – w chwili, gdy czas ludzkiego istnienia na ziemi dobiegnie kresu – zabierze człowieka do siebie.<sup>18</sup> Podobnie w *Księdze Izajasza* możemy natrafić na teksty wskazujące, że śmierć nie ma charakteru ostatecznego, Bóg bowiem nad nią panuje i ostatecznie ją pokona<sup>19</sup>; w *Księdze Mądrości* natomiast wyraźnie stwierdza się, że ostatecznym i właściwym przeznaczeniem człowieka – jako istoty uczynionej przez Boga na obraz Jego wieczności – jest nieśmiertelność.<sup>20</sup> Szczególnie jednak wyraźnie problem możliwości osiągnięcia życia wiecznego przez poszczególne jednostki pojawił się w okresie niewoli babilońskiej, kiedy to wielu Izraelitów poniosło męczeńską śmierć w obronie swojej wiary.<sup>21</sup> Życie wieczne, jako jedyna możliwa nagroda dla tych, którzy oddali swe życie dla Jahwe, stawało się – w oczach Hebrajczyków – wymogiem Bożej sprawiedliwości, a także znakiem wierności Boga wobec swoich wyznawców

<sup>15</sup> C. Lamont, op. cit., s. 34.

<sup>16</sup> J. Kucharski, *Spocząć ze swymi przodkami. Grzebanie zmarłych w biblijnym Izraelu*. Lublin 1998, s. 95. Łaski spoczynku ze swoimi przodkami dostąpił także król Salomon: „Salomon spoczął ze swoimi przodkami i został pogrzebany w Mieście Dawida, swego ojca.” (1 Krl 11, 43)

<sup>17</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 33.

<sup>18</sup> P.Badham, op. cit., s. 16. Wyraźnie mówi o tym Psalm 73, który nie tylko kreśli ziemskie powodzenie ludzi złych, lecz także wskazuje na Boga jako ostateczną nadzieję i dziedzictwo prawych.

<sup>19</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 8. „Unicestwi On śmierć na wieki! I otrze Pan, Jahwe, łzę z każdego oblicza, i zdejmie hańbę ludu swojego z całej ziemi.” (Iz 25, 8)

<sup>20</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 50. „Bóg bowiem stworzył człowieka dla nieśmiertelności i uczynił go na podobieństwo swej własnej istoty.” (Mdr 2, 23)

<sup>21</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 44.

i danych im przez Niego obietnic.<sup>22</sup> Między V a II wiekiem p. Chr. pojawiła się idea zmartwychwstania sprawiedliwych, najwyraźniej ukazana w *Księgach Machabejskich* oraz w *Księdze Daniela*. Pierwsze głoszą, że każdy, kto umiera dla Boga, odnajdzie życie prawdziwe, *Księga Daniela* natomiast – uznając męczeństwo za formę zwycięstwa nad śmiercią – proklamuje zmartwychwstanie sprawiedliwych do wiecznego życia, niesprawiedliwym zaś przepowiada wieczne zapomnienie i hańbę.<sup>23</sup> Zmartwychwstanie okazuje się tym samym jedynym dowodem Bożej sprawiedliwości wobec tych, którzy pozostali mu wierni; jeżeli bowiem ludzie tracą swe życie w obronie wiary, to tylko Bóg może ich wyzwolić z pęt śmierci, ofiarując im nowe i daleko wspanialsze życie.<sup>24</sup> Znaczy to, że życie wieczne okazuje się nagrodą dla człowieka za jego absolutną wierność Bogu i Jego prawu.

Salomonowi jednak nie było pisane ani męczeństwo za wiarę, ani też nie została mu dana obietnica życia wiecznego; w świecie jego pojęć życie ziemskie było zresztą jedynym istnieniem dostępnym człowiekowi. Z tego powodu prośba młodego króla raczej o mądrość niż o długie życie musi budzić tym większy podziw i szacunek; doskonale wszak wiedząc, że będzie musiał umrzeć, nie błagał o przedłużenie przeznaczonych mu dni. To bowiem, że nie prosił Boga o życie wieczne jest całkowicie zrozumiałe – pojęcie życia wiecznego po prostu nie było mu znane. Salomon doskonale też rozumiał, że wieczny może być tylko Bóg bądź ewentualnie wybrany przez niego naród, nigdy jednak pojedynczy człowiek. Poza tym, gdyby nawet młodemu władcy idea życia wiecznego nie była zupełnie obca, to błagając o nie dla siebie, dopuściliby się bluźnierstwa, uzurpując sobie prawo do bycia równym Bogu. Tymczasem pomiędzy człowiekiem a Bogiem zachodzi radykalna przepaść ontologiczna, zgodnie z którą niebo należy do Boga, ziemia zaś jest właściwym mieszkaniem dla człowieka.<sup>25</sup> Bariery tej człowiek przekroczyć nie jest w stanie (ani nie ma do tego prawa), zniwelować mógłby ją jedynie sam Bóg; o ile bowiem człowiek jest istotą skończoną i wielorako ułomną (nade wszystko zaś grzeszną), o tyle Bóg – jako wszechmocny Stwórca świata – panuje nad każdą istotą, którą powołał do istnienia i może się do niej zniżyć.

W przypadku Salomona jednak, jak już zaznaczyliśmy, ewentualna prośba o życie wieczne byłaby nie tylko bluźnierstwem czy egzystencjalnym buntem przeciwko ludzkiej kondycji (bądź nawet przeciwko Bogu jako Stwórcy człowieka), lecz przede wszystkim stanowiłaby olbrzymią rewolucją pojęciową, prze-

<sup>22</sup> Ibidem, ss. 44-46.

<sup>23</sup> J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Warszawa 2000, ss. 88-89.

<sup>24</sup> P. Badham, op. cit., s. 11.

<sup>25</sup> M.C. Wensing, op. cit., s. 18. Mówi o tym wyraźnie *Księga Psalmów*: „Niebo – niebo do Jahwe należy, ziemię dał On synom Adama.” (Ps 115, 16) Podobnie naucza *Księga Rodzaju*, w myśl której człowiek jest człowiekiem o tyle tylko, o ile zaakceptuje swoją różność od Boga i będzie Mu posłuszny. B. Costacurta, *Obietnica życia w Księdze Rodzaju*, tłum. D. Piekarz, Kraków 2004, ss. 12-13.

kraczącą dotychczasowe schematy myślenia dostępne Izraelitom. Zgodnie wszak z tradycyjnymi wierzeniami hebrajskimi nie sama śmierć jest czymś złym, lecz śmierć zbyt wczesna, gdy człowiek nie zdołał się nasycić życiem; kto jednak umierał w starości syty przeżytych lat, mógł mieć poczucie, że jego życie zostało spełnione.<sup>26</sup> W tym sensie długie życie wskazywało na Bożą opiekę nad człowiekiem, przedłużenie zaś przeznaczonych mu dni oznaczało szczególną nagrodę Stwórcy za wypełnianie Jego prawa.<sup>27</sup> Błogosławieństwo przedłużonego życia stało się także szansą Salomona, pod warunkiem, że będzie on zachowywał Boże przykazania. W tym miejscu powstaje jednak pytanie, jakie jest znaczenie owej obietnicy warunkowo danej Salomonowi przez Jahwe? Inaczej mówiąc, jaka nauka o ludzkim życiu i śmierci kryje się w słowach Boga skierowanych do Salomona?

### Wartość długiego życia

Wspomnieliśmy już, że pochwała udzielona młodemu królowi przez Boga ukazuje pewien fakt socjologiczny (oraz antropologiczny), ten mianowicie, że ludzie pragną długiego życia i nie wahają się o nie gorliwie modlić (może nawet bardziej gorliwie niż o jakiegokolwiek inne rzeczy). Postawa ta zdradza głęboko zakorzenione w człowieku przywiązanie do życia (wręcz jego umiłowanie) oraz silną niechęć wobec śmierci. Zarazem jednak prośby te nie zawsze zdają się Bogu podobać, czemu daje On wyraz w pochwaleniu Salomona, przypisując królowi szczególną zasługę m.in. właśnie za to, że nie błagał o długie życie dla siebie. Czy znaczy to, że zdaniem Jahwe człowiek nie powinien prosić Go o jak najdłuższe życie dla siebie? Odpowiedź na tak postawione pytanie winna być negatywna. Nie ulega przecież wątpliwości, że Bóg bynajmniej nie potępia ani nie karci człowieka za to, iż pragnie on dłużej żyć i ośmiela się o to pokornie prosić swego Stwórcę. Słowa Jahwe ukazują jednak wyraźnie, że spełnienie tej prośby zależy nie tylko od Niego, lecz także od samego człowieka, przy czym warunkiem wybłagania dłuższego życia nie są nieustannie zanoszone do Boga modły, lecz wypełnianie Jego prawa. Inaczej mówiąc, przedłużenie życia jest szansą daną ludziom, której wykorzystanie zależy wyłącznie od nich samych.

Obiecując Salomonowi (warunkowo) przedłużenie jego dni, Bóg wskazuje również właściwe miejsce długiego życia w hierarchii ludzkich dóbr. Wprawdzie nie jest ono złem (w przeciwieństwie do wytracenia naszych wrogów), nie jest

<sup>26</sup> J.Ratzinger, op. cit., s. 80.

<sup>27</sup> G. Corti, *Gdzie jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Komentarz do czytań Mszy świętych za zmarłych*, tłum. W. Misztal, Kielce 2003, s. 23. Mówią o tym różne teksty biblijne: „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś żył długo na tej ziemi, którą da ci Jahwe, Bóg twój.” (Wj 20, 21) „Synu mój, nie zapominaj o moich wskazaniach, a niech serce twoje strzeże moich przykazań, gdyż pomnożą ci one dni i lata życia i [przyniosą] pokój.” (Prz 3, 1-2)



jednak wcale oczywiste, że jest ono równie dobre, jak bogactwo i sława; bogactwa wszak i sławy Bóg udziela Salomonowi natychmiast i bezwarunkowo, przedłużenie zaś życia wyłącznie w a r u n k o w o . Co więcej, słowa Jahwe dość jednoznacznie sugerują, że prośby o długie życie, jeśli nawet nie są czymś zdrożnym bądź nagannym, to jednak nie w każdym przypadku stanowią wyraz prawdziwej mądrości. Czy znaczy to, że długie życie mogłoby okazać się w pewnych okolicznościach dla człowieka nie dobrem bynajmniej i korzyścią, lecz złem (a przynajmniej okazją do zła)?

Teksty biblijne nie są w tym względzie zawsze ze sobą w pełni zgodne. Niektóre z nich wyraźnie wskazują, że śmierć w młodym wieku okazuje się dla człowieka szczególnym błogosławieństwem, inne z kolei widzą w niej przekleństwo i karę. W najdawniejszych wierzeniach izraelskich śmierć w młodości nie miała żadnego wytłumaczenia, w związku z czym konsekwentnie upatrywano w niej kary za grzech (krótkie życie traktując za zło i hańbę dla człowieka).<sup>28</sup> Z czasem ten surowy osąd uległ radykalnej zmianie; już bowiem w *Księdze Mądrości* (4,7-15) śmierć w młodym wieku ukazana jest jako szczególne błogosławieństwo, które spotyka człowieka po to głównie, by nie skalała go złość i nie dał się on zwieść ułudzie świata.<sup>29</sup> W ten sposób śmierć w młodym wieku okazuje się już nie znakiem grzechu, lecz znakiem doskonałości człowieka, który zostaje zabrany spośród grzeszników po to, by nie ulec ich zgubnemu wpływowi. Śmierć staje się tym samym najbardziej skuteczną (a może wręcz jedyną) formą ochrony człowieka przed złem i nieprawością, jako taka zaś winna zostać uznana za zjawisko opatrnościowe (nawet, jeżeli ludzie nie są w stanie tego zrozumieć). Co więcej, ten, którego spodobało się Bogu zabrać w kwiecie wieku nie został bynajmniej pozbawiony żadnego z darów życia; w rzeczywistości bowiem przeżył on w swoim krótkim życiu wiele czasów i teraz może spokojnie udać się po nagrodę do Pana.<sup>30</sup>

<sup>28</sup> J. Ratzinger, op. cit., ss. 80-81. Oprócz śmierci przedwczesnej za haniebną uważano także śmierć w wyniku tragicznego wypadku, śmierć z dala od bliskich i swego kraju oraz śmierć bez potomstwa. M.C. Wensing, op. cit., s. 27.

<sup>29</sup> G. Corti, op. cit., s. 21. Dobroć śmierci w młodym wieku jest ideą obecną także w innych religiach, np. w podaniach starożytnych Greków. Jako przykład można podać mit o kapłance, która nie mogła udać się na obrzędy ku czci bogini Hery, ponieważ zabrakło zwierząt pociągowych. Wówczas to dwaj jej synowie zanieśli ją na rękach do świątyni, kapłanka zaś poprosiła boginię o największe szczęście dla swoich synów, w wyniku czego obaj młodzieńcy następnego dnia nie obudzili się ze snu. M. Pietrzykowski. *Mitologia starożytnej Grecji*. Warszawa 1979, ss. 44-46. Widać wyraźnie, że idea śmierci w młodym wieku ma tu nieco inny sens aniżeli w wyobrażeniach Izraelitów. Zdaniem wszak Greków, dla człowieka bowiem byłoby lepiej w ogóle się nie urodzić, skoro zaś już się narodził, to jedynym dobrem jest jak najwcześniejsza śmierć. Szerzej pisałem na ten temat w artykule „Najlepiej się nie urodzić...« – próba interpretacji”, „Kwartalnik Filozoficzny” 29 (2001), z. 1, ss. 49-76.

<sup>30</sup> G. Corti, op. cit., ss. 21-25. Jedynie dzieci cudzołożników, jeśli umrą młodo, pozbawione będą nadziei oraz pociechy w dzień sądu. Ibidem, s. 22.

Lektura rozmowy Salomona z Bogiem przekonuje jednak, że podstawowe jej idee bynajmniej nie korespondują z tekstami odnoszącymi się do śmierci w młodym wieku. Jahwe nie twierdzi przecież, że ześle na Salomona przedwczesną śmierć (ani jako karę, ani też jako szczególny znak swej miłości); w obietnicy Boga jest wyłącznie mowa o przedłużeniu dni Salomona i to bynajmniej nie w sensie metaforycznym (jako intensyfikacji życia pod względem jakościowym), lecz w znaczeniu dosłownym (jako wydłużenia życia pod względem ilości czasu). W takim jednak razie życie długie nie może uchodzić w oczach Boga za zło; przeciwnie, Jahwe musi w nim dostrzegać przynajmniej potencjalne dobro dla człowieka. Więcej, długie życie okazuje się szczególnym wyróżnieniem, które spotkać może jedynie nielicznych, stanowiąc nagrodę za ich posłuszeństwo i wierność. Dlaczego jednak Bóg, przekonany już o mądrości i prawości Salomona, obiecuje mu przedłużenie życia tylko w a r u n k o , obdarowując go równocześnie (i to bez spełnienia jakichkolwiek warunków dodatkowych) bogactwami i sławą?

Decyzję Boga da się wyjaśnić jedynie tym, że długie życie nie zawsze i nie dla każdego człowieka jest rzeczywistym dobrem. Co więcej, nawet prawdziwie rozumny i prawy człowiek powinien na ten dar dodatkowych dni rzeczywiście zasłużyć swoim postępowaniem, po to, by zrozumiał wielkość otrzymanego daru życia. Każdy przecież, kto przychodzi na świat, otrzymuje szansę istnienia bez żadnej wstępnej zasługi; prawdziwie docenić tę szansę może jednak tylko ten, kto będzie się czuł w pełni odpowiedzialny za swój los. Wprawdzie odpowiedzialność taka spoczywa na wszystkich ludziach przynajmniej od chwili przebudzenia się ich świadomości – każdy przecież może ofiarowany mu dar życia przyjąć lub odrzucić – szczególnie jednak wyraźna staje się ona wtedy, gdy człowiek ma możliwość zapracowania na dłuższy żywot. Jeśli tak spojrzymy na obietnicę daną Salomonowi, to musimy dostrzec, że nie wiąże się ona wyłącznie z przywilejami, lecz może być również odczuwana przez człowieka jako dodatkowy ciężar włożony na jego barki; ciężar, który tylko nieliczni będą w stanie udźwignąć.

Wracając do słów wypowiedzianych przez Jahwe, należy też zauważyć, że długie życie, nawet jeżeli jest dobrem, może w pewnych okolicznościach okazać się dobrem uciążliwym, a nawet niebezpiecznym. Mając však bezwarunkową pewność długiego życia, Salomon mógłby się rozzuchwalić i popaść w pychę, a nawet podejmować wiele działań nierozważnych (czy wręcz zgubnych dla siebie i swoich poddanych). Pewność długiego życia mogłaby też stępić w nim lęk przed śmiercią, który zwykle chroni ludzi przed zbyt wielkim ryzykiem, przypomina bowiem, że utrata istnienia jest ciągłym zagrożeniem, stojącym przed każdym z nas. Nieustanna możliwość śmierci uczy w ten sposób prawdziwej pokory i umiaru w formułowaniu celów działania oraz sposobów ich realizacji; inaczej mówiąc – uczy racjonalnego korzystania z życia i jego dóbr.

Ze słów Jahwe skierowanych do Salomona można również wywnioskować, że jedynym dawcą życia jest Bóg, ono samo zaś jest wyjątkowym darem, który człowiek powinien umieć spożytkować jak najrozsądniej. Znaczy to, że długie życie samo w sobie nie ma wartości absolutnej, lecz wyłącznie względną, Bóg zaś ceni je (i nim nagradza) o tyle tylko, o ile zostanie ono wykorzystane w sposób moralnie godziwy. W takim zaś razie wydaje się oczywiste, że również śmierć – nawet jeżeli z perspektywy człowieka jawi się jako największe nieszczęście – w oczach Boga złem bynajmniej nie jest. Przeciwnie, uznana jest ona za naturalny kres ludzkiego życia, które dane jest człowiekowi jako dar z istoty swej jednorazowy i skończony, w związku z czym, jeśli życie ludzkie w ogóle ma sens, to musi on zamykać się w granicach doczesności. Wprawdzie niekiedy lepiej jest dla człowieka, by śmierć spotkała go raczej później niż wcześniej, jednak byłoby dla niego złem, gdyby nie spotkała go nigdy. Indywidualna nieśmiertelność okazuje się tym samym z perspektywy bytu ludzkiego całkowicie wykluczona. Potwierdza to zresztą swoją prośbą sam król Salomon, niezdolny nawet wyobrazić sobie możliwości, by mógł żyć wiecznie. Mimo to Salomon – i w tym prawdopodobnie zawiera się jego najwyższa mądrość – nie buntuje się przeciwko skończoności swego istnienia i nieuchronności czekającej go śmierci. Pochwała, która spotyka go z ust Boga, jest tym samym pochwałą każdego, kto potrafi zaakceptować swój ludzki los bez sprzeciwu. Podstawowym przykazaniem mądrości (przynajmniej mądrości dostępnej ludziom) okazuje się bowiem zgoda na śmierć, najpełniej wyrażająca się uznaniem własnej skończoności. Sen Salomona uczy nas, że być człowiekiem to być śmiertelnym, w czym zamyka się zarówno najgłębsza nędza człowieka, jak i szczyt jego wielkości.

### **“Because thou hast not asked for thyself long life...” An attempt at philosophical interpretation of Salomon’s dream**

#### **Abstract**

The author of the article presents biblical Salomon as a man who does not ask God for long life. Salomon can understand his own human condition as a mortal being. This understanding is the ground of human wisdom. To be a human being is to be a mortal being.

